

„PIĘKNA BESTIA”

Marysia i Julka nie mogły się rozstać po lekcjach. Stały przed szkołą i prowadziły ożywioną rozmowę. W pewnym momencie u jednej z nich w kieszeni zadzwonił telefon.

- Halo? Mama? Przepraszam, zagadałam się z Julką. Opowiadała mi o swoim psie. Czy mogę pójść do niej na godzinkę?

Koleżanka przysłuchująca się rozmowie z radością uniosła dwa kciuki do góry.

- Tak, mamó. Najpierw odrobimy lekcje. Nie, nie jestem głodna, na stołówce był dobry obiad. Dobrze, tak zadzwonię. Paaa...!

Dziewczynki aż podskoczyły z radości. Wizja wspólnego popołudnia była dla nich cudowną perspektywą. Julka od dawna chciała pokazać Marysi swojego psa, a Marysia nasłuchiwała się już tyle o Elvisie, że zaczynał jej się śnić po nocach. Roześmiane przyjaciółki ochoczo ruszyły w stronę osiedla domków jednorodzinnych.

Kiedy weszły w uliczkę, na której mieszkała Julka usłyszały szczekanie psa. Za chwilę dołączył kolejny, po chwili szczekały już wszystkie psy z ulicy niczym na filmie „101 Dalmatyńczyków”. Kiedy podeszły do ogrodzenia domu Julki, zza wysokiego płotu wyskoczyła nagle wielka, czarna, kudłata głowa psa. Julka podeszła i pogłaskała swojego psa nad płotem.

- Ty musisz chwilę poczekać - powiedziała do koleżanki - Elvis musi Cię poznać zanim go pogłaszczesz. Wejdę pierwsza, a Ty za mną.

- Elvis, siad! - głośno powiedziała Julka, gdy weszła przez furtkę na podwórko. Złapała psa za obrożę i zaprosiła koleżankę. Marysia, już nie była taka pewna, czy chce poznać bliżej tego włochatego czworonoga. Był naprawdę wielki i wyglądał groźnie. Patrzył na nią przenikliwym wzrokiem. Odruchowo zrobiła krok w tył.

- Spokojnie Marysiu, stój i daj się obwąchać Elvisowi. On musi poznać Twój zapach i będzie wiedział, że jesteś moją najlepszą przyjaciółką. Teraz wystaw dłoń...

Elvis obwąchał Marysię i zaczął wachlować ogonem, wzniesając tuman kurzu na podwórku.

- Możesz go pogłaskać. Już Cię zna. Tylko nie podnoś ręki nad jego głowę. Głaszcz za uchem i pod brodą.

- Dlaczego? - zapytała Marysia, której ręce zostały już całkowicie „wyczyszczone” największym językiem jaki widziała w życiu.

- Pies, może to odebrać jako atak. Jakbyś chciała go uderzyć. Elvis nie ma takiego odruchu, ale inne psy mogą się przestraszyć. Obcemu psu nie należy też patrzeć w oczy, to może wywołać u niego agresję.

- Ale Ty dużo wiesz o psach! - powiedziała z podziwem Marysia. - Kto Ci to wszystko powiedział?

- Jak to kto? Elvis oczywiście! - Julka spojrzała na zaskoczoną minę koleżanki i wybuchnęła śmiechem. Chodź do domu. Najpierw odrobimy lekcje, a później pobawimy się z Elvisem.

Po odrobieniu lekcji i zjedzeniu słodkiego podwieczorku, dziewczynki wyszły na podwórko. Od razu przywitał je Elvis. Jego radość była tak duża, jakby nie widział dziewczynek przez kilka tygodni, a nie tylko przez kilkadziesiąt minut.

- Musisz, kiedyś zostać u mnie na noc - powiedziała Julia. - Rano, jak tylko usłyszysz, że się obudziłam biegnij po schodach bijąc rekordy prędkości. A po jego porannych całusach mogłabym się już w ogóle nie myć ...

Dziewczynki roześmiały się, a Elvis radośnie pomrukiwał głaskany przez dziewczynki na cztery ręce.

Nagle z drogi doszedł jakiś hałas. Elvis wystartował do bramy, zaciekle ujadając. Marysia zobaczyła rząd wielkich psich zębów. Teraz Elvis już nie wyglądał jak słodki misiaczek. Zamienił się w dziką bestię, groźną niczym wilk. Marysia ze strachem w oczach spojrzała na Julkę.

- Nie denerwuj się. Chociaż chwilowo stał się Bestią - to w tej sytuacji jest naszym obrońcą. Tutaj nic nam nie grozi. O zobacz, listonosz poszedł już dalej i Elvis zamienia się znowu w grzecznego i spokojnego psa. Jak za sprawą czarów... Niczym w baśni „Piękna i Bestia”.

- Wyglądał naprawdę przerażająco.... - Marysia nie mogła uwierzyć w tak szybką przemianę psa. - Miał takie groźne oczy, zmarszczony nos, a te zęby...

- ciągnęła przejęta. Do tego cały się zjeżył i wyglądał na dwa razy większego. Gdybym spotkała go na drodze, pewnie stanęłabym jak słup soli z przerażenia.

- I w sumie dobrze byś zrobiła - powiedziała Julka. - uciekanie przed psem jest bardzo niebezpieczne.

Marysia spojrzała na nią pytającym wzrokiem.

Na co Julka stwierdziła: - przecież pies ma cztery łapy, a my tylko dwie nogi. Zatem wiadomo - kto będzie szybszy. No i pies lubi gonić za czymś, co mu ucieka. Lepiej wtedy stanąć w miejscu i nie patrzeć mu w oczy. Brak naszej reakcji może odczarować psa. Kiedy nas powącha, to zrozumie, że nie mamy złych zamiarów i jeśli nie jest chory stanie się....

- Piękny i dobry jak w ... „Pięknej i Bestii” - dokończyła Marysia i pogłaskała z czułością Elvisa, który domagając się ciągłych pieszczot, szturchał ją w rękę zimnym i mokrym nosem.